

Wtorkowa wypowiedź Pallotty po meczu z Atletico, gdzie stwierdził, że nie podobał mu się wynik i że kilka rzeczy zrobiłby lepiej, wywołała burzę w mediach. Prezydent Romy, jak to ma w zwyczaju w takich przypadkach, zbagatelizował wypowiedź, zrzucając winę na media. Wyjaśnienia składał w wywiadzie dla klubowego radia.

Mówią, że istnieje spisek pod adresem Di Francesco [śmiech - dod.red.].

- Jest taka tendencja w Rzymie, zwłaszcza ze strony mediów, wymyślania czegoś, wydaje się jakby mieli niemal potrzebę budzenia się z rana i wymyślania czegoś. Dziś czytałem z wielkim zdziwieniem szczególnie to co napisał jeden z dziennikarzy. Przed wchodzeniem w szczegóły chciałem spotkać się z nim twarzą w twarz, aby pokazał, że to, co mówi, jest prawdą. Jeśli może to udowodnić będę szczęśliwy z zabrania go na kolację i dam mu 50 tysięcy dolarów. Mam naprawdę dość tej tendencji do wymyślania rzeczy.

Co myślisz naprawdę o pracy Di Francesco i drużyny?

- Po meczu z Atletico, przed wieloma świadkami, wyszedłem z pokoju trenera, przytuliłem wszystkich, pogratulowałem wszystkim, Manolasowi i Alissonowi. Naprawdę złożyłem gratulacje wszystkim piłkarzom i tak samo Di Francesco i dyrektorowi Monchiemu. Z moich ust nie wyszło ani jedno negatywne słowo. Jedyny lament odniosłem do akcji z pierwszej połowy, gdzie był karny. Jestem bardzo zadowolony z pracy Di Francesco, wystarczy popatrzeć na sesje treningowe i ducha jakiego ma ten zespół. Jestem też bardzo zadowolony z pracy Monchiego w ostatnich czterech miesiącach. Ponawiam zaproszenie dla tego konkretnego dziennikarza, aby udowodnił, że jest inaczej, to naprawdę irytujące, gdyż ciągle pojawia się to samo. Właściwym jest, aby kibice Romy na całym świecie zdali sobie sprawę jaki jest, ze strony mediów, projekt, aby zatopić trenera i kierownictwo. Jestem zmęczony, wystarczy tego. Jeśli będę musiał interweniować codziennie, aby zaprzeczać tym wymysłom, zrobię to.

Twoim słowem kluczem jest "zaufanie". najlepsze musi jeszcze przyjść?

- Chcę podkreślić, że nie mam żadnego problemu w Trigorii. Pracujemy ciężko, mamy nowego trenera, nowy system gry, świetny sztab techniczny, z szefem trenerem i najlepszego dyrektora sportowego na świecie, Monchiego. Wygraliśmy pierwszy wyjazdowy mecz na trudnym boisku w Bergamo, przeciwko Interowi byliśmy lepsi przez 60-65 minut i przy 1-0 były powody do rzutów karnych. Nie chcę lamentować pod adresem sędziów, ale obrazki z powtórek były wystarczająco jasne. Trafiliśmy też trzy razy w słupki. Mogliśmy prowadzić spokojnie trzy lub cztery do zera przed comebackiem Interu, niestety skończyło się źle. Atletico Madryt to bardzo mocny zespół, zaliczyli dwa finały w ostatnich czterech latach. To niesamowity przeciwnik, ciężko z nim grać zarówno u siebie jak i na wyjeździe, zagraliśmy dobry mecz, szczególnie w pierwszej połowie. Mamy świetnego bramkarza, co udowodnił ratując wynik wiele razy. 0-0 to dobry wynik w Lidze

Mistrzów, mimo że dobrze byłoby wygrać. Wystarczy popatrzeć na wyniki włoskich drużyn, niestety, aby zrozumieć, że remis jest dobrym rezultatem. Mamy zaufanie do aktualnego sztabu i nowego systemu gry. Niektórzy piłkarze wracają i możemy oprzeć się również na nich. Odkąd jestem prezydentem Romy, nigdy nie miałem tak kompletnej kadry.

Możemy powiedzieć, że najbliższy miesiąc będzie kluczowy dla przyszłości Romy? Chcesz wysłać przekaz do kibiców?

- Nie chcę patrzeć tylko na przyszły miesiąc. Mamy długoterminowy projekt. Staramy się zbudować coś trwałego. Byliśmy świetni w ostatnich latach w kwalifikowaniu się do Ligi Mistrzów, spisujemy się bardzo dobrze na boisku i poza nim. W przyszłym tygodniach powinny pojawić się na reszcie pozytywne i definitywne wieści w sprawie stadionu. Mamy dobrego trenera i dyrektorów. Możemy być zadowoleni z wyników, które powinny przyjść w najbliższym miesiącu. W piłce jest element szczęścia, z nim będziemy uzyskiwać tylko zwycięstwa, jeśli coś dzieje się źle możemy przegrać mecz. Nie zamierzam tracić głowy tylko jeśli chodzi o przyszły miesiąc, mam zaufanie do naszego solidnego systemu.

Jeśli chcesz udzielać codziennych wywiadów, jesteście do dyspozycji...

- Podkreślam wyzwanie rzucone dziennikarzowi, jeśli jest w stanie udowodnić choć jedno negatywne słowo na temat występu zespołu czy trenera, będę szczęśliwy ze spotkania z nim, ale niech mi to pokaże w szczegółach. Jestem zmęczony tym, co się dzieje. Ci dziennikarze wywołują gniew wśród naszych fanów, którzy są najlepsi na świecie i uważam za niesłuszne, że muszą wysłuchiwać tych rzeczy.

Autor: abruzzo